

## Kapitalizm i emocje

Eva Illouz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, przeł. Zygmunt Simbierowicz, Warszawa, Oficyna Naukowa 2010

Eva Illouz jest cenioną w międzynarodowym środowisku naukowym socjolożką kultury. Jednym ze świadectw jej statusu jest fakt, że w roku 2004 została zaproszona do wygłoszenia Wykładów im. Adorna we Frankfurcie. Omawiana tutaj pozycja stanowi zapis owych wystąpień i jednocześnie jest pierwszą książką badaczki przetłumaczoną na język polski. Głównym zagadnieniem w niej podejmowanym jest relacja pomiędzy emocjami a kapitalizmem, intymnością a rynkiem. Wywód złożony jest z trzech części odpowiadających skądinąd poszczególnym wykładom.

Punktem wyjścia w pierwszej części książki jest dla Illouz stwierdzenie, że badacze nowoczesności zwykle rozpatrują ją głównie w kontekście procesów industrializacji i racjonalizacji, jednocześnie pomijając lub marginalizując aspekt emocji. Socjolożka uważa, że „kanoniczne teorie socjologiczne nowoczesności zawierają *implicite*, jeśli nie w pełni ukształtowane teorie uczuć, to przynajmniej liczne do nich odniesienia – niepokój, miłość, konkurencyjność, obojętność, wina, wszystkie są obecne w większości historycznych i socjologicznych opisów pęknięć, które doprowadziły do ery nowoczesnej, jeśli tylko mamy odwagę wyjść poza to, co w tych opisach jest powierzchowne”<sup>1</sup>. Illouz wyraża przekonanie, które w zasadzie stanowi główną tezę książki, że kapitalizm i emocje są ze sobą splecione w sposób nierozłączny, a konstytuowanie się każdej z tych dziedzin jest w znacznym stopniu uwarunkowane przez kształtowanie się drugiej. W związku z powyższym, formalnością wydaje się stwierdzenie, że autorka – mimo iż uznaje biologiczny komponent uczuciowości – analizuje emocje, skupiając się na ich aspekcie społeczno-kulturowym.

Illouz, koncentrując się na społeczeństwie amerykańskim, wskazuje na czynnik, który sprawił, że emocje – wcześniej „zamknięte” w sferze prywatnej – stały się tematem publicznych debat. Socjolożka przekonuje, że owym czynnikiem była psychologia, przede wszystkim freudowska psychoanaliza. Podczas swoich wykładów w Stanach Zjednoczonych w 1909 roku Freud wskazał na rolę doświadczeń z dzieciństwa w rozwoju dorosłej jednostki, naruszając jednocześnie przekonanie o codziennej domowej rutynie jako czymś zasadniczo nieciekawym i nieistotnym – w konsekwencji intymność poddano daleko idącym analizom i zdiagnozowano ją jako potencjalne źródło dysfunkcji i patologii. W ten sposób codzienne życie rodzinne stało się w społeczeństwie amerykańskim przedmiotem troski i zainteresowania, tym bardziej że psychoanaliza bardzo szybko stała się częścią kulturowego *mainstreamu*, szczególnie skutecznie przenikając do filmów i poradników.

Niemniej jednak rodzina była zaledwie jednym z wielu z obszarów, który psychologowie postanowili uczynić przedmiotem swoich analiz. Socjolożka przekonuje, że psychologia, jak żadna inna dziedzina wiedzy, bardzo szybko stała się nauką „od wszystkiego”, której przedstawiciele autorytatywnie wypowiadają się zarówno o rodzinie, jak i o traumach wojennych czy marketingu<sup>2</sup>. Ponadto psychologowie niezwykle sprawnie odnaleźli się

<sup>1</sup> E. Illouz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, przeł. Z. Simbierowicz, Warszawa, Oficyna Naukowa 2010, s. 7.

<sup>2</sup> Tamże, s. 20.

w rzeczywistości korporacyjnej, tym samym wprowadzając do niej również problematykę emocji. Rozrastające się korporacje stanęły wobec problemu nasilających się konfliktów i napięć, które rozwiązać mieli inżynierowie wyspecjalizowani w zarządzaniu i – po pewnym okresie niedostatecznie satysfakcjonujących wyników pracy tych pierwszych – właśnie psychologowie. Podczas gdy pierwsi specjaliści zwykle traktowali przedsiębiorstwo jako bezduszną maszynę, w której ludzie są równie bezdusznymi trybikami, drudzy dostrzegli, że nie wszystkie napięcia można rozładować na drodze usprawnień organizacyjnych, ponieważ część z owych napięć ma charakter nie tyle techniczny, ile emocjonalny. W ten sposób Illouz ilustruje jedną z dróg prowadzących do sytuacji, w której emocje stały się częścią gospodarki, tym samym sprawiając, że intymność i kapitalizm poczęły wikłać się w coraz dalej idące zależności. Illouz przekonuje, że doszło tu zarazem do przemieszania emocji z kapitalizmem, jak i naruszenia wyraźnej dotychczas granicy między tym, co publiczne i prywatne: „Kiedy zatem wiktoriańska jeszcze kultura emocjonalna podzieliła mężczyzn i kobiety wzdłuż osi rozgraniczającej sferę publiczną od prywatnej, dwudziestowieczna kultura terapeutyczna powoli podmyła i przetasowała te granice przez postawienie życia emocjonalnego w centrum miejsca pracy”<sup>3</sup>.

W zacytowanym powyżej fragmencie pojawia się tematyka płci, którą socjolożka podejmuje, wracając tym samym do zagadnienia rodziny. Obok psychologów starających się poddać rodzinę terapii, Illouz podkreśla również istotną rolę feminizmu, który w walce o równouprawnienie płci niejako upublicznił codzienne życie rodzinne, domagając się jego zdemokratyzowania. Wszelako Illouz przyjmuje również frapującą tezę, podług której feminizm i psychologia, poza postulowaną – i po części zrealizowaną – emancypacją i redukcją dysfunkcji, przyczyniły się również – poprzez wytworzenie niezamierzonych konsekwencji – do komercjalizacji emocji i intymności. Emocje i intymność poddano racjonalizacji, klasyfikacji i kwantyfikacji, co sprawiło, że ostatecznie stały się one obiektem analizy w kategoriach korzyści i kosztów. Socjolożka twierdzi wręcz, że feminizm i psychologia odegrały w racjonalizacji i komercjalizacji emocji rolę większą niż radio i telewizja. W ten sposób w konkluzji części pierwszej Illouz wraca do tezy o wzajemnym przenikaniu się emocji i kapitalizmu: z jednej strony w sferze produkcji pojawiły się emocje, a z drugiej „intymne stosunki coraz wyraźniej w swoim centrum umieściły polityczny model targowania się i wymiany”<sup>4</sup>.

W drugiej części pracy Illouz skupia się na swoistym przemieszaniu, jakiemu uległy dwa rodzaje terapii. Pierwszą z nich jest pochodząca z drugiej połowy XIX wieku koncepcja Samuela Smilesa, która głosi, że celem terapii jest sukces jaźni osiągany dzięki zaradności. Była to wizja zakładająca liniowy rozwój, którego stopień progresywności zależał od siły woli danej jednostki. Drugim typem terapii jest przywoływana już psychoanaliza Freuda. Celem tej terapii miałyby być zdrowie mentalne, którego jednak nie sposób osiągnąć tylko dzięki zaradności i wytrwałości. Wymagana jest pomoc terapeuty, którego zadaniem jest odnalezienie we wspomnieniach z dzieciństwa pacjenta źródeł jego dysfunkcji. Illouz przekonuje, że freudowska wizja zdrowienia nie jest liniowa ani progresywna, lecz raczej cykliczna, ponieważ zasadniczo zakłada kolejne „powroty do przeszłości”.

Zdaniem socjolożki w społeczeństwie amerykańskim wzmiankowane wyżej dwa typy terapii złączył w jeden specyficzny konglomerat. Illouz uważa, że we współczesnej kulturze

<sup>3</sup> Tamże, s. 27.

<sup>4</sup> Tamże, s. 56.

z jednej strony jednostki obliguje się do pracy nad sobą, do zaradności i troski o zdrowie mentalne oraz sukces, jednakowoż z drugiej strony, aby ową pracę wykonać, wpieryw należy odnaleźć w sobie problem, dysfunkcję, patologię, której praca ta będzie dotyczyć. Z jednej strony należy być zaradnym i dążyć do samorealizacji, z drugiej strony koniecznym warunkiem zaradności i samorealizacji jest wykrycie defektu. Owo wyszukiwanie defektów jest ułatwione w ten sposób, że ideał zdrowia i samospełnienia nie jest precyzyjnie zdefiniowany, w związku z czym niemal wszystko (łącznie z prospołecznymi, pożytecznymi zachowaniami) można diagnozować jako dysfunkcję<sup>5</sup>. Autorka wyciąga dość radykalne wnioski w kwestii owego splotu dysfunkcji i terapii, cierpienia i zdrowia – twierdzi, że „ponieważ zasadniczym powołaniem psychologii jest łagodzenie najróżniejszych postaci cierpienia psychicznego za pomocą nieokreślonego ideału zdrowia i samorealizacji oraz ponieważ terapeutyczna orientacja przyczyniła się faktycznie do stworzenia osobistej pamięci cierpienia, to ona też, paradoksalnie, tworzy większość cierpień, które ma łagodzić”<sup>6</sup>.

Illouz sądzi zatem, że we współczesnej kulturze funkcjonuje specyficzna nobilitacja cierpienia, którego przezwyciężenie jest koniecznym warunkiem osiągnięcia sukcesu (jako wyraziste przykłady tego trendu socjolożka podaje biografie gwiazd popkultury, takich jak Oprah Winfrey i Jane Fonda), co sprawia, że cierpienie staje się czymś ważnym i interesującym (w tym z kolei przypadku przykładem mają być m.in. rozmowy prowadzone w telewizyjnych *talk-show*), czymś, co często zostaje dostrzeżone tam, gdzie zasadniczo nie jest obecne – tym bardziej że skoro zdrowie stało się sprzedawanym w ramach terapii towarem, konieczne jest wytworzenie popytu w postaci problemów psychicznych<sup>7</sup>. Ponadto w drugiej części pracy, korzystając z aparatu pojęciowego Bourdieu, Illouz opisuje pole emocjonalne, w ramach którego wyróżnić można specyficzny rodzaj kompetencji, a mianowicie kompetencję emocjonalną, nazywaną przez socjolożkę inteligencją emocjonalną.

Głównym zagadnieniem poruszonym w ostatniej, trzeciej części książki jest obecność emocji w Internecie. Socjolożka przygląda się portalom internetowym mającym łączyć ludzi w szczęśliwe pary. Funkcjonowanie tych serwisów opiera się na dyskursie psychologicznym, a często jest wręcz dziełem psychologów ze stopniami naukowymi zapewniających językiem naukowym o skuteczności oferowanych usług. Tworzenie profili w tego typu portalach uznaje socjolożka za akt przekształcenia prywatnego ja w publiczny pokaz, który to akt dokonuje się nie tylko w Internecie, lecz również np. w telewizyjnych *talk-show*<sup>8</sup>.

Zdaniem Illouz, mimo że na pierwszy rzut oka serwisy randkowe zdają się polem do popisu dla indywidualnych, barwnych tożsamości, w praktyce realizują się w ich ramach tendencje unifikujące<sup>9</sup>. Illouz dostrzega, że większość użytkowników, zamiast „wyrzucić siebie” na swoich profilach, paradoksalnie powiela te same klisze, korzystając z obowiązujących na danym portalu konwencji – w konsekwencji większość profili wygląda podobnie lub wręcz tak samo. Co więcej, część użytkowników przygotowuje „gotowe” wiadomości, które rozsyła osobom budzącym ich zainteresowanie, jednocześnie mając w zanadrzu swoisty formularz, który uzupełniony o szczegóły może służyć jako odpowiedź zwrotna<sup>10</sup>. Zdaniem Illouz dzieje się tak dlatego, że Internet sprawia wrażenie, iż każdego można mieć, że każdy jest

<sup>5</sup> Tamże, s. 72–74.

<sup>6</sup> Tamże, s. 92.

<sup>7</sup> Tamże, s. 91.

<sup>8</sup> Tamże, s. 115.

<sup>9</sup> Tamże, s. 120.

<sup>10</sup> Tamże, s. 123.

na wyciągnięcie ręki<sup>11</sup>. Powszechna dostępność sprawia, że trudno kogokolwiek traktować wyjątkowo i indywidualnie. Illouz przekonuje, że funkcjonowanie serwisów internetowych staje się coraz bardziej zbliżone do rynku: idzie o wybranie najbardziej atrakcyjnego towaru. Tym samym intymność zostaje zrationalizowana i utowarowiona. Illouz sądzi, że paradoksalnie to rynek internetowy jest rynkiem „realnym”, a ten rzeczywisty rynkiem „wirtualnym”, ponieważ w przypadku tego drugiego zakres wyboru możemy sobie tylko wyobrazić, podczas gdy w sieci mamy bezpośredni dostęp do całej puli potencjalnych partnerów<sup>12</sup>.

Illouz silnie odróżnia urynkowioną intymność internetową od klasycznej miłości romantycznej. Stwierdza między innymi, że spontaniczność została zastąpiona przez kalkulację, a wyjątkowość i wyłączność zamieniono na wymiennność i łatwość dostępu<sup>13</sup>. Warto zauważyć, że mamy tu do czynienia ze zmianą poglądów autorki w stosunku do jej wcześniejszej książki *Consuming the Romantic Utopia*<sup>14</sup>, gdzie diagnozowała urynkowienie romantyczności i uromantyczenie rynku jako równorzędnie przebiegające procesy. W omawianej tu książce Illouz konstatuje, że romantyczność nie pozostaje już we wzajemnych i stosunkowo równorzędnych relacjach z rynkiem, lecz że po prostu stała się jego częścią, została zredukowana do bycia towarem.

Pod koniec części trzeciej Illouz nawiązuje interesujący dialog z teorią krytyczną (jak wspomnieliśmy, omawiana tu książka stanowi zapis Wykładów im. Adorna). Pośród rozmaitych zarzutów, jakie formułuje wobec perspektywy frankfurtyczków, jednym z najbardziej wyrazistych jest krytyka jednostronności. Zdaniem socjolożki, przedstawiciele teorii krytycznej (a także np. Michel Foucault) mają tendencję do odczytywania przemian społeczno-kulturowych tylko poprzez pryzmat racjonalizacji i utowarowienia lub (w przypadku Foucaulta) władzy. Illouz tymczasem stara się przede wszystkim zaznaczyć ambiwalentny charakter owych przemian, w ramach których „jest w zasadzie niemożliwe odróżnienie racjonalizacji i utowarowienia osobowości od zdolno[ści] własnego ja do kształtowania siebie i pomocy sobie (oraz angażowania się w wyniku namysłu w komunikację z innymi)”<sup>15</sup>. W zakończeniu książki autorka wyraża jednak niepokój w kwestii nierównowagi pomiędzy poziomem racjonalizowania i kalkulowania emocji a poziomem ich odczuwania. Jej zdaniem coraz łatwiej przychodzi jednostkom kwantyfikowanie i klasyfikowanie emocji, coraz trudniej natomiast ich spontaniczne wyrażanie i rozumienie<sup>16</sup>.

Podsumowując, książka stanowi krótkie, lecz frapujące omówienie relacji pomiędzy kapitalizmem i emocjami, rynkiem i intymnością, tym samym będąc przejawem rosnącego zainteresowania i rozwoju na polach socjologii emocji i socjologii intymności. *Uczucia w dobie kapitalizmu* wchodzi w interesujący (lecz niestety niebezpośredni) dialog z innymi diagnozami przemian intymności, choćby z książkami Anthony’ego Giddensa<sup>17</sup> i Arlie Russell Hochschild<sup>18</sup>, w którym to dialogu silną stroną omawianej pozycji okazuje się

<sup>11</sup> Tamże, s. 126.

<sup>12</sup> Tamże, s. 127.

<sup>13</sup> Tamże, s. 130–131.

<sup>14</sup> *Taż, Consuming the Romantic Utopia: Love and the Cultural Contradictions of Capitalism*, Berkeley, University of California Press 1997.

<sup>15</sup> *Taż, Uczucia w dobie kapitalizmu*, dz. cyt., s. 157.

<sup>16</sup> Tamże, s. 159–164.

<sup>17</sup> Zob. A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2007.

<sup>18</sup> Zob. A.R. Hochschild, *The Commercialization of Intimate Life: Notes From Home And Work*, San Francisco, Los Angeles, University of California Press 2003.

przede wszystkim niejednostronność i dostrzeganie ambiwalencji. Jednocześnie czytelnik ma prawo odczuwać pewien niedosyt związany z lekturą książki. Otóż wiele problemów jest przez autorkę ledwie zasygnalizowanych lub też niedostatecznie omówionych. Najpewniej wynika to z faktu, że książka stanowi zapis wykładów. Warto przy tej okazji napomknąć, że poruszane w *Uczuciach w dobie kapitalizmu* wątki Illouz rozwija w innych – jak dotąd niedostępnych w języku polskim – pozycjach: *Saving the Modern Soul* oraz *Why Love Hurts*<sup>19</sup>.

Fakt, że *Uczucia w dobie kapitalizmu* to książka wartościowa, czyni tym bardziej przykrymi niedopatrzania, jakie pojawiają się w jej polskim wydaniu. Chodzi tu o usterki językowe, od których oczywiście nie jest wolna większość publikowanych książek, jakkolwiek ich liczbę można tu odebrać jako nadmierną. Defekty językowe przyjmują nieraz postać błędów rzeczowych, jak wtedy, gdy autorstwo książki *Sources of the Self* zostaje przypisane „Charlesowi Tylorowi” (zamiast Charlesowi Taylorowi), co przydarza się we wstępie do polskiego wydania<sup>20</sup>. Najbardziej chyba kłopotliwym i rażącym błędem obecnym w książce jest jednak nazwanie Andrei Dworkin „Adrea Dworkinem” – w praktyce oznacza to przemienienie amerykańskiej feministki w mężczyznę<sup>21</sup>. Autor niniejszych słów, jako czytelnik kilku pozycji wydanych przez Oficynę Naukową, nie spotkał się dotychczas z podobną niestarannością ze strony wyżej wymienionego wydawnictwa i pozwoli sobie na wyrażenie nadziei, że wskazane tutaj defekty pozostaną jednostkowym przypadkiem.

Maciej Musiał

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Ucieczka przed ostatnim słowem

Judith Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, przeł. Adam Ostolski, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2010

Książka Judith Butler *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu* jest kolejną już pozycją autorki na polskim rynku wydawniczym. Myśl tej amerykańskiej filozofki możemy zgłębiać dzięki polskim przekładom jej książek: *Uwikłani w płęć: feminizm i polityka tożsamości* (Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008), *Żądanie Antygony: rodzina między życiem a śmiercią* (Księgarnia Akademicka, Kraków 2010), *Ramy wojny: kiedy życie godne jest oplakiwania?* (Instytut Wydawniczy Książka i Prasa: Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy im. Gustawa Holoubka, Warszawa 2011) oraz dzięki tłumaczeniom pojedynczych artykułów i rozdziałów z innych jej książek.

*Walczące słowa* to książka wydana w oryginale w 1997 roku. W przekładzie Adama Ostolskiego została wydana w 2010 roku nakładem Wydawnictwa Krytyki Politycznej. Pozycja to

<sup>19</sup> E. Illouz, *Saving the Modern Soul: Therapy, Emotions, and the Culture of Self-Help*, Berkeley, Los Angeles, London, University of California Press 2008; taż, *Why Love Hurts: A Sociological Explanation*, Polity, Cambridge 2012.

<sup>20</sup> J. Niżnik, *Jak kapitalizm kształtuje nasze życie uczuciowe*, [w:] E. Illouz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, dz. cyt., s. VIII.

<sup>21</sup> E. Illouz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, dz. cyt., s. 135 (przypis).